Nro 12. R. 1837. PIĄTEK 2 CZERWCA.

ZBIÉRACZ

LITERACKI I POLITYCZNY.

POCHWAŁA LASÓW I ŻYCIA PASTÉRSKIEGO.

Przez Elżbiétę Drużbacką. [*]

SIELANKA.

Zważywszy życia ludzkiego obroty,
Uchodzę w lasy i wesołe knieje,
Mając w nich więcéj gustu i ochoty;
Niech, kto chce, z mojéj dzikości się
(śmieje;
Nie dbam nic na to, wolę z swéj prostoty
Las, aniżeli świat pełen niecnoty.

Lasy kochane, zielone chłodniki,
Drzewa przyjemny szum dające z siebie,
Trawy, pagórki, biegące strumyki,
Przy was niech miészkam, choć o su-
(chym chlebie;
Zdrowszy mi napój z waszych źrzódeł
(żywych,
Niż drogie trunki, gdy z rąk nieżyczli-
(wych.

Jak ranna zorza swój rumieniec śliczny
Pokaże, rosa perłowe kropelki
Pozbiéra, jużci pastérz okoliczny
Nie zaśpi, a ptak wyśpiéwuje wszelki,
Ci trzody owiec żeną między wrzosy.
Te, mokre skrzydła otrzepują z rosy.

Wnet różnych głosów stroją instru-
(menta,
Po drzewach skacząc wysoko, to nisko,
Krzykną rośléjsze i drobne ptaszęta,
Bezpieczne, chociaż słuchamy ich bli-
(sko;
Za nic koncerty, i włoskich nót sztuki,
Ich milsze głosy bez mistrza nauki.

Odpocznie ptastwo, aż zaczną pastérze
Smutne wywodzić dumy na fujarze,
Inni zaś skoczne mazury na lirze,
Tańcując z nami, każdy w swojéj parze;
My wdzięczne pieśni śpiéwamy koleją,
Lasy słuchają, a gaje się śmieją.

Nie wiém, co tęsknić, pasąc owiec trzodę
Z pilnością strzedz się potrzeba od wilka;
Przebrnąwszy potok, oczyma powiodę,
Aż pastéreczek bieży ku mnie kilka;
Z témi się witam, chwytając za szyję,
Wnet jedna drugą zczesze, splecie,
(zmyje.

Usiędziem sobie pod jaworem ciemnym,
Nad czystém źrzódłem pryskającéj wody
Ze skał fontanny natura foremnym
Kunsztem zrobiła pastérzom ochłody,
Nic nam słoneczny upał nie dokuczy,
Jawor zaszumi, a strumyk zamruczy.

[*] Poetka ta, pełna wdzięku i prostoty, żyjąca w piérwszéj połowie XVIII. wieku, na tém większy szacunek zasłużyła u potomnych, że pisała polszczyzną najczystszą wtenczas, kiedy ledwie nie wszyscy w wiérszu i prozie pisarze kaléczyli język narodowy przez makaronizmy i styl napuszony.

Zaczniemy mówić o naszych zabawach,
Na czém dzień cały przeminie godziną:
O pięknem kwieciu, w jakich rosną
(trawach;
Ta powié, jest tu miéjsce nad doliną,
Na którém kwiaty w rozliczne kolory
Kwitną, posiane od bogini Flory.

Więc wszystkie w zawód bieżąc, je-
(dna drugą
Popchnie w bok, by się wyprzedzić
(nie dała,
Ta w miękką trawę upadnie jak długą,
Ta już tymczasem kwiatów nazbiérała,
Z tych wieńce wijąc, głowy sobie stroim
O brylantowe korony nie stoim.

Szczéra wesołość, śmiéch, żarty nie-
(winne,
Nikogo zgorszyć, owszém cieszyć mogą;
Prostoty naszéj niech się uczą inne,
Przystojnych zabaw z nami idą drogą.
To co ma która, wybiéra z koszyka,
Jemy sér z chlebem i masło z jaszczyka.

Po tym bankiecie chcący trunku zażyć,
Spieszno biegniemy do naszéj piwnicy,
Którą nad wino więcéj trzeba ważyć,
Czystszéj nad krzystał, pod skałą kry-
(nicy;
Z téj codzień dzbankiem pijąc, nie uby-
(wa,
W pełni zostaje, nikt jéj nie doléwa.

Gdy już z południa słońce niezbyt grzeje
Wychodzim z gęstych lasów na krzewi-
(ny,
Tam, gdzie chłód miły od pagórków
(wieje,
Igramy w babkę pomiędzy jedliny,
Patrząc przez nizkie krzaczki i jadłowce,
Czy dobrze nasze napasły się owce.

Samym wieczorem, zbliżając do domu,
Zganiamy trzody społem do gromady,
Poznają owce; co należy komu,
Bierzemy swoje bez swaru, bez zwady;
Żadna nie zbłądzi do cudzéj owczarnie,
Każda do swego sałaszu się garnie.

My zaś pastérki do chaty chróścianéj,
Nad pałac cichszéj śpieszym na spoczy-
(nek,
Mléka zsiadłego na misce glinianéj
Podjadłszy, nie śląc po mięso na rynek.
Nie psują takie potrawy żołądka,
Dłużéj my niż Pan, żyjem niebożątka.

MYŚLI.

Podobnie jak sen przed obudzeniem się o poranku, i życie nasze coraz staje się jaśniéjszém, wszystkie jego marzenia szykowniéj snują się, i rozwijają, im było dłuższe i im jest bliższe końca

---

Ciérpienia z nieszczęść zawsze najgłębiéj do serc miękkich przenikają; człowiek tém gwałtowniéj i obficiéj łzy wyléwa, im ziemia mniéj mu pociech dadź może, im wyżéj nad nią stoi, jak chmury które im wyżéj od innych nad ziemią się wznoszą, tym bujniéjsze wyléwają krople.

Znaczenie przeszłéj Zagadki:
C z a s.

POLITYKA.

Francya. *Paryż.* 29 maja.— Dziennik *Constitutionel* zawiéra następujące prywatne wiadomości z Oran z dnia 15 maja: — Podług wszelkiego podobieństwa, stanowcza ugoda z Abdel-Kaderem wkrótce ukończoną zostanie. 8 b. m. przybyło tu 4ch posłów Emira, i naradzali się z jenerałem Bugeaud przez dwie godziny. Po ukończeniu téjże wróciło dwóch w towarzystwie p. Allegro, służbowego officera jenerała Bugeaud, do Mascara. 14 powrócił tenże do jenerała, z pośpiechem od Abdel-Kadera, w którym ostatni ofiaruje swojego wuja, i dwóch ulubionych siostrzanów, jako zakładników. Jenerał atoli, żąda osobistego przybycia Emira do Oran, i z tą propozycyą, dwaj posłowie oczekujący powrotu p. Allegro udali się do Maskara. — Z Toulonu d. 18. Dnia wczorajszego telegraf był ciągle w ruchu. Prefekt miał odebrać rozkaz przygotowania 4ch parowych statków aby w każdéj chwili na morze puszczone być mogły. Statek Aetna ma się w krótce do Kadyxu udać, gdzie jak słychać, podobne jak w Katalonii zaburzenie wybuchnąć miało, lub w krótce wybuchnie. Rozeszła się wieść, iż 4ry okręta koło Hyeryjskich wysp krążące, odebrały rozkaz udania się do Hiszpanii. — Listy z Bajony z d. 19 maja donoszą co następuje: — Wczoraj kapitulowała załoga Fuentarabii. Mieszkańcy zachowali się zupełnie spokojnie, i nie było żadnego rozruchu. — Z Valcarlos d. 18 maja: — Przybycie Infanta Don Sebastyana z 6cią lub 7mią batalionami de Echarry-Aranaz, całą linią z tąd do Pampeluny, przestrachem nabawiło. 3 bataliony Karolistów i kawalerya pod dowództwem Mazulina na umyślnie na ten cel przyrządzonym statku przeprawiły się przez Arga, udali się na równinę Isar, może dla odwrócenia uwagi jenerała Irribaren, który z 9000 jazdy i 900 koni w okolicach Lerin stoi. — Dywizya Krystynów, która Irun i Fuentarabia zajęła, ma się ku Hernani udać, zkąd jenerał Espartero z całą siłą armii postąpi ku Tolonie. Jeżeli przy Andoain stojący Guibelalde, zechce téj części bronić, to przed zajęciem Tolozy może do zaciętéj walki przyjść.— D. 25. Wypadki wojenne w północnéj Hiszpanii, tak nagle jedne po drugich następują, iż co dziś zą

pomyślne uważać można, drugiego dnia przeciwnym się staje. Wzięcie Irun, Hernani i Fuentarabia zdawało się sprawie królowéj zwycięztwo obiecywać, gdy teraz dowiadujemy się, iż wspomnione stanowiska umyślnie oddano, aby wojnę ku środkowi Hiszpanii zwrócić. Słychać, iż rząd odebrał wiadomość o przéjściu Karolistów przez Ebro.

Tellegraficzna wiadomość z dnia 24 maja z Perpignan donosi: 18 b. m. w Barcelonie było spokojnie Tarragona wróciła do posłuszeństwa. Baron de Meer stał niedaleko Calaf. Jenerał Pasta mianowany został drugim komendantem w Katalonii. Rejentka, kazała brytańskiéj flocie podziękowanie oświadczyć za jéj postępowanie w d. 4tym b. m.— Inna telegraficzna wiadomość donosi, o obaleniu ministeryjum w Portugalii.

Anglya. *Londyn* 25 maja. — Wiadomości z Lizbonny z d. 13 b. m. donoszą o rozwiązaniu Ministeryum w skutek rozprawy w Stanach, gdzie ministrowie mniejszość głosów za sobą mieli. Poczem podali do królowéj o uwolnienie ich. Królowa przyjęła takowe, i poleciła prezydującemu w radzie Stanu ułożenie nowego gabinetu przy odejściu tej wiadomości, jeszcze to do skutku przywiedzionym nie było. Margrabia Loulé ma bydź na ministra spraw zagranicznych podany, na co jednak nie chcą przystać, mniemając, że ta nominacya jest tylko pozorem użytym, celem odwrócenia chwilowo tego nieukontentowania powszechnego, które sprawił i obudził projekt nowéj pożyczki 1,800,000 funt. szterling. wynoszący; projekt ten, został do kommissyi dochodów przesłany, obawiają się od téjże niepomyślnéj wiadomości.

(G. P. S.)

Pismo to wychodzi trzy razy w tydzień to jest. w PONIEDZIAŁEK, SRODĘ i PIĄTEK o drugiéj po południu. — Zaliczenie kwartalne na 36 Nrów wynosi Złp. 6 i przyjmuje się w handlach Wych Kocha i Schreibera.

W Krakowie Czcionkami Józefa Czecha.